

POCZĄTKI WASILKOWA

Obszar dzisiejszego Wasilkowa w XIV w. znalazł się w granicach Księstwa Litewskiego. Tereny te porastały lasy należące do hospodara (tradycyjny tytuł książąt litewskich). Jeszcze na początku XVI w. pamiętano, że polowali tu książęta Witold, Zygmunt Kiejstutowicz, Kazimierz

Jagiellończyk i Aleksander. Ten ostatni miał stajnie nad Sokołdką (dziś Czarna), które wykorzystywał podczas łowów.

Pierwsza znana dziś wzmianka o ostępie Wasilkowo pochodzi z 1524 r., kiedy Zygmunt I nadał swojej małżonce Bonie puszcze w północno-wschodniej części Litwy. Jednak sama nazwa jest niewątpliwie wcześniejsza i oznacza obszar należący do Wasylka. Mógł to być osadnik mieszkający na tym terenie. Być może pochodzenie Wasilkowa należy wywodzić od wasilki - nieobrobionych balików służących do wyrobu klepki. Za takim wyjaśnieniem nazwy przemawia leśny charakter tego terenu.



Prawdziwy wizerunek Polski Christiana Sgrooten z 1592 r. Jedną z pierwszych map na których pojawia się nazwa Wasilków (Katalog dawnych map Rzeczypospolitej Polskiej... t. 1 nr 27 a).

Informacje pochodzące z pierwszej połowy XVI w. dowodzą intensywnego gospodarczego wykorzystania puszczy. W 1528 r. Zygmunt I pozwolił mieszkańcom

Tykocina, Złotori i Siekierok korzystać z barci i łąk w Puszczy Wasilkowskiej. Opis rewizji granic między dobrami hospodarskimi i Radziwiłłowskimi przeprowadzonej w 1528 r. przynosi wiadomości o znajdujących się tu łąkach i barciach. Z bogactw leśnych korzystali smolarze, a z rzek rybacy i bobrownicy. W okolicy Wasilkowa powstawały pierwsze pola. Prawo wchodu, czyli wykorzystania lasu, mieli mieszkańcy Dobrzyniewa, Suraza. Nad Sokołdką, znajdował się dwór myśliwski Jana Radziwiłła.

Podobne informacje zawiera rewizja puszczy z 1559 roku. Nad Sokołdką stał wtedy dwór hospodarski. Wymienieni w niej zastali Sukowicze - pełniący funkcję osoczników. Do ich zadań należało pilnowanie, by z puszczy nie korzystali ludzie nie mający do tego prawa. Osocznicy starali się zapobiec nadmiernemu wykorzystywaniu puszczy. W czasie polowań wielkiego księcia stanowili obławę. Już w 1539 r. Sukowicze korzystali z Ostępu Wasilkowskiego. Nie wiadomo, czy już wtedy byli osocznikami.

Wydany 10 grudnia 1563 r. przywilej Zygmunta Augusta pozwalający na utworzenie parafii wasilkowskiej informuje, że miasto jest już osadzone. Mimo że osada nie posiadała praw miejskich uważana była za miasto ze względu na wielkość, rozplanowanie i pełnione funkcje. Taka sytuacja była często spotykana w Wielkim Księstwie Litewskim. Potwierdzają to kolejne informacje źródłowe. Z 1565 r. pochodzi wzmianka o sporze między mieszczanami wasilkowskimi a Żydem arendarzem bielskim „o zabranie przeszłej zimy 120 kwart horełki” (1 kwarta = ok. 1 litra). 31 sierpnia 1566 r. król polecał poddanym miasta i włości wasilkowskiej wycinać drzewo z Puszczy Wasilkowskiej i spławiać do Tykocina, gdzie miało posłużyć do budowy zamku.

Wasilków był już nazwany miastem zanim otrzymał ten przywilej. Już wcześniej był to ważny gospodarczo obszar. Jednak otrzymanie praw miejskich stanowiło moment przełomowy i stwarzało mieszkańcom nowe perspektywy.

Przemysław Czyżewski

MIASTO MAGDEBURGIĄ ZASZCZYCONE

Każde miasto miało kiedyś swój początek. Potocznie uważa się, że był nim moment oficjalnego nadania praw miejskich. Dlatego dzisiaj, co i rusz, któraś z naszych miejscowości podlaskich obchodzi uroczyste okrągłą rocznicę tej daty. Swoje jubileusze miały całkiem niedawno takie miasta jak: Białystok, Drohiczyn, Bielsk Podlaski, Mielnik, Siemiatycze, Brańsk czy Suraz. Teraz

przyszła kolej na Wasilków. 8 grudnia 1996 roku minie równo 430 lat od nadania tej osadzie nad rzeką Supraśl pełnych praw miejskich.

Warto zatem z okazji owej pięknej rocznicy przypomnieć, zwłaszcza wasilkowianom, treść dokumentu lokacyjnego, którym Zygmunt August, król polski i wielki książę litewski nadał Wasilkowowi prawo magdeburskie.

ZYGMUNT AUGUST

z Bożej miłości król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, żmudzki, mazowiecki, inflancki, i innych, pan i dziedzic.

Czynim jawno tym listem Naszym wszystkim pospolicie niniejszym i na potem będącym, co w pierwszej tego z woli i rozkazanias Naszego królewskiego starosta mielnicki, mścibohowski, dzierzawca łysowski, worański, kamieński i dubicki pan Hrehory Wołłowicz, zasadzając wolę w puszczech Naszych grodzieńskich, osadził ku pożytku skarbu Naszego królewskiego to miasto w puszczy grodzieńskiej Wasilkowo, które zasadzając i stanowiąc, jako place ku posiadleniu domów w mieście przerzeczonym Wasilkowie także grunty na rozrobienie włók na oranie, ku paszni im przydał i w owych granicach zawiódł, gdyż mieszczenie tego miasta Wasilkowskiego, w owym mieście osiadłszy, bili Nam czołem, iżby onemu miastu nowo na szczerym korzeniu zasadzonym, wolność prawa magdeburskiego od przodków Naszych i od nas Hospodara nadane, zachowali.

A tak My Hospodar, chcąc, aby tym sposobniej ono miasto Wasilkowo, rozmnożyć i rozszerzyć i osadzić się mogło, czyniąc to z łaski Naszej hospodarskiej, od praw polskich i litewskich i wszelakich władności urzędu Naszego hospodarskiego, ziemskiego i dwornego, wszystkie obywatele tego miasta Wasilkowskiego wyzwalamy i wolnymi czynimy, ale ich prawu niemieckiemu magdeburskiemu i wszystkim zwyczajom jego, podawamy. Mają oni przerzeczeni mieszczenie miasta Wasilkowskiego i wszyscy obywatele w nim mieszkający, we wszelakich potrzebach swoich sądzić się i sprawować prawem i zwyczajem prawa niemieckiego brandemburskiego, jakoż ku sprawowaniu i ku pieczętowaniu wszystkich spraw ich miejskich i pieczęć im głowę łosią, dajemy i potwierdzamy. Ku temu, opatrzenia tego miasta potrzeb miejskich, dawamy temuż miastu Naszemu Wasilkowskiemu stodołnie, browary z kotłami, mieć wagę, pomierne, jatki mięsne, także mostowe na rzece Supraśli od woza kupieckiego po dwa pieniądze. Te wszystkie pożytki mają oni do skrzynki miejskiej wybierać i tym ratusz i inne potrzeby onego miasta opravować. A sami mieszczenie wasilkowscy, targując w tym mieście, nigdy żadnego targowego i pomiernego, także i rzeźnicy miejscy łopatek i łoju i pieniędzy za to, na na urząd Nasz hospodarski dworny i miejski dawać nie powinni.

Wolno też będzie tym mieszczenom wasilkowskim dla potrzeb swoich żarna w domach mieć, gdyby w młynach Naszych dla wielkości, albo dla niedostatku wód, mliwo być nie mogło, w nich zboże i krupy dla potrzeb swoich mlec.

A co się tyczy spraw sądów, jako i gwałty, albo i zabicie, o rozlanie krwi i pożogi, i insze wszelakie różne wszelkie i małe krzywdy, jakim sami między sobą, tak i z obcym, z kimby się sprawa któremu z nich przytoczyła, tedy oni przed wójtem, burmistrzem i ławniki przysiężnymi, które tam w onym mieście przykładem i zwyczajem praw magdeburskich obierani będą, ku prawu stanowić się, i nie inszym jedno magdeburskim prawem sądzić się i sprawy swoje miejskie sprawować mają, po temu jako w inszym mieściech Naszych nadane, w sprawach i sędziach swoich sprawować się i zachowywać.

A My Hospodar, starostowie i urzędnicy wasilkowscy ich sądzić nie mają, jedno jeśliby się trafiło za osobliwym pozwem listownym Naszym albo apelacją od sądu magdeburskiego, w tem się oni przed Nami Hospodarem stanowić będą powinni. A wszakże i za takim pozwaniem, apelacją My Hospodar i potomkowie Nasi, nie inszym, jako tymże prawem magdeburskim ich sądzić mamy.

K temu, jako pierwszej tego starosta mściborski pan Hrehory Wołłowicz lasu, boru i sianożęci gruntu Naszego własnego hospodarskiego ku rozrobieniu tym mieszczenom wasilkowskim zawiódł i ograniczył i przed Nami o tych gruntach dostateczną sprawę dał, tedy Myte grunty Nasze przez niego onemu miastu Wasilkowskiemu zawiedzione i ograniczone nadajemy i tym listem Naszym uwieczniomy. To jest począwszy od rzeki Supraśli, po ścianę

włók wsi Studzianki, tą ścianą Studzińską po rzekę Chruszkę, rzeką Chruszkową w rzekę Sokółkę, a Sokółką po ścianę Lenkowską, która ściana wpada w rzekę Supraślę, a od imienia pana wileńskiego, hetmana najwyższego Księstwa Litewskiego, starosty grodzieńskiego pana Hrehora Aleksandrowicza Chodkiewicza, dworu Jego Mści Karakulskiego za rzeką Supraślą, po ścianę, którą sam pan wileński zajechał i kopcami założył, z rzeki Supraśli niedaleko domu pana wileńskiego Karakulskiego, gdzie na tej ścianie, niedaleko rzeki Supraśli, jest dąb rosochaty bartny, tą ścianą przez błota do dwu brzóz, gdzie wpada ta ściana niżej rzeki Sokółki, w tę rzekę Supraślę, mają mieszczanie wasilkowscy w granicach wyżej opisanych gruntów Naszych gospodarskich przez pana Hrehora Wołłowicza zawiedzionych, i w tym liście Naszym opisanych, z wolnym łowieniem ryb w rzece Supraśli, dzierżeć i używać, a Nam Haspodaru tylko czynsz goły z tych gruntów wedle ustawy Naszej, która, po wysiedzeniu woli o onym mieście, udziałana będzie, płacić mają, a inszych żadnych służb ciągłych, ani tłok, gwałtów służyć i pełnić nie powinni będą.

Także wszystkich wolności, praw i swobód zwyczajem praw magdeburskich, od Nas Hospodara im danych, wszyscy obywatele miasta Wasilkowskiego we wszelakich członkach, artykułach i klauzulach prawu magdeburskiemu należących wiecznemi czasy używać mają, potemuż jako w inszych miastach Naszych uprzywilejowanych praw magdeburskich i ich zwyczajów poddani nasi używają i w postępkach swoich zachowują, jako w tym liście Naszym opisane jest.

I natośmy wszystkim mieszczanom wasilkowskim dali Nasz przywilej podpisany ręką Naszą hospodarską, do którego i pieczęć Naszą przywiesić kazali. Pisan w Grodzie, ósmego grudnia, lata Bożego Narodzenia tysięcznego pięćsetnego sześćdziesiątego szóstego.

Sigismundus Augustus Rex



Sigismund Augustus. Artysta nieznan.

Zygmunt August. Artysta Nieznany.

Z dokumentu królewskiego wynika, że osada Wasilkowo powstała na tzw. surowym korzeniu (tzn. w miejscu wcześniej nie zamieszkałym). Przygotowaniem placów domowych i pól uprawnych dla przyszłych wasilkowian, wyrabianych w puszczy grodzieńskiej, zajmował się starosta mielnicki i mścibohowski Hrehory Wołłowicz. Kiedy owa „wola” zastała już nieco zaludniona, jej mieszkańcy postanowili „bić czołem” przed królem Zygmuntem Augustem i prosić go o przyznanie pełnych praw miejskich.

Najważniejsze w dokumencie lokacyjnym było to, iż mieszczanie wasilkowscy mieli odtąd sędzić się i rządzić według zasad prawa magdeburskiego, bez ingerencji urzędników hospodarskich. Wasilkowianie otrzymali również prawo do eksploatawania na potrzeby miasta rozmaitych zakładów produkcyjnych i pobieranie ceł i myt. Bardzo dokładnie zostały opisane także granice gruntów przydzielonych miastu. Istotnym było też to, że po upływie wolnizny (tzn. czasu bez płacenia podatków) obywatele Wasilkowa winni byli uiszczać tylko „goły czynsz”, nie musieli zaś wykonywać żadnych dodatkowych prac na rzecz władcy.

Dokument lokacyjny Zygmunta Augusta rzeczywiście czynił z Wasilkowa „miasto uprzywilejowane”.

Włodzimierz Jarmolik

Święta Woda

W drugiej połowie XIII w. bitne plemiona jaćwieskie zepchnięte zostały przez wrogów w trudno dostępne bagna puszczańskie położone nad Narwią i Biebrzą. Dokonali tego od północy Krzyżacy, od południa książęta ruscy Daniło i jego brat Wasyl oraz książęta polscy Ziemowit i Bolesław Wstydlivy.

Wiele było starć zbrojnych, a ostatnia bitwa pomiędzy wojskami dowodzonymi przez księcia krakowskiego Leszka Czarnego i wojami jaćwieskimi miała miejsce u ujścia rzeczki Czarnej do Spręśli (Supraśli) w piękny, słoneczny ranek 15 września 1282 r. Przed decydującym starciem książę krakowski kazał jeszcze napić rycerskie konie w źródelku mającym według miejscowych cudowną moc. Może to woda, a może pomoc przewodnika Wasylka obeznanego z puszczą przyczyniła się do zwycięstwa polskich wojów.

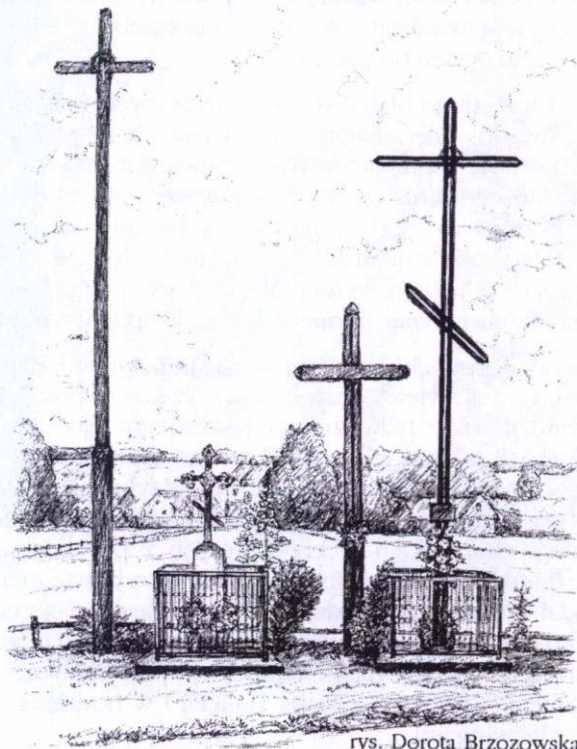
Powiadano, że Wasylko - syn bojara Bazylego Wasylewicza, spokrewnionego z samym kniazem halicko-ruskim Wasyle -, kiedyś zupełnie nie widział na oczy. Jako kilkunastoletni wyrostek, zawadzający w rodzinnym domu starszym braciom, po śmierci obojga rodziców został przez rodzeństwo wypędzony precz. Na drogę dostał sękaty kij, kromkę chleba i ikonę Matki Boskiej Bolesnej. Jeden z braci wręczając mu obraz z drwiną w głosie powiedział: „Nie płacz, ona z ciebia w lesie zdiełajet gieroja”. Drugi z braci dodał: „I to oczień bogatogo”.

Biedny Wasylko! Choć długo błąkał się po puszczy przymierając nawet głodem nie narzekał na braci i swój los. Głęboka wiara i nadzieja biła z jego modlitw zanoszonych do Matki Boskiej Bolesnej, której ikonę nosił w kieszeni serdaka. Zapewne ta protektorka sprawiła, że któregoś dnia, w odludnej puszczy trafił na źródelko wypływające ze stosu kamieni pod starym dębem. Ugasiwszy pragnienie chłopiec umył twarz i o dziwo: martwe dotąd spojrzenie dziecka zatrzymało się w sposób rozumny na otaczającej go przyrodzie. Z jękiem wyszeptał: „O Boże, mój ja wiżu”. Po jego twarzy potoczyły się łzy szczęścia i płynąc pomieszały się z kroplami wody ze źródelka.

Minęło kilka lat i od tej pory chłopiec wyrósł na smukłego młodzieńca. Nigdy nie zapomniał o źródelku i jego „Świętej Wodzie”, jak ją często nazywał. On to właśnie jako przewodnik prowadził sobie tylko znanymi ścieżkami rycerstwo polskie wsparte wojami z Rusi, doradził księciu jak ominąć wroga zaczajonego u przeprawy przez rzekę po południowej stronie, obejść go i uderzyć od tyłu. Jak doradził tak też i książę uczynił. Zwycięstwo nadeszło zgodnie z oczekiwaniami bez wielkich ofiar w ludziach. Kilku poległych polskich rycerzy, których z powodu upałów nie zdecydowano się wieźć do rodzinnych włości, pochowano po bitwie z należnymi honorami na wzgórzu opodal cudownego źródelka. Po poświęceniu przez księdza miejsce, gdzie biło, źródelko nazwano „Świętą Wodą”, a w ziemię dotąd pogańską zatknięto po raz pierwszy dwa krzyże - znaki religii katolickiej i prawosławnej. Ten drugi dla zacieśnienia przyjaznych stosunków z Rusią Halicką i w podzięce za wsparcie wojsk polskich w bitwie z Jaćwingami.

Na zakończenie wyprawy książę zwrócił się do towarzyszącego mu wiernie Wasylka mówiąc: „Aby okazać wdzięczność za oddaną nam przysługę, daruję ci całe to pole bitewne i kilka niewiast jaćwieskich zdobytych jako branki. Niedługo na zgliszczach dworu jaćwieskiego stanie tu z mego rozkazu dwór myśliwski, którym będziesz zarządzał oczekując moich przyjazdów na łowy. Przypadłeś mi do serca. Chcę mieć tu załogę złożoną z dobrych tropicieli, osaczników i strzelców niezbędnych do łowów”. Upadł Wasylek do nóg księcia i dziękując za okazaną mu łaskę ślubował dozgonną wierność i posłuszeństwo rozkazom księcia. Rychło stanął dwór, a że Wasylko nie próżnował ani w dzień, ani w nocy - zaroilo się w nim wnet od dzieci. Każdy z potomków po ojcu, jeśli nie na pierwsze, to na drugie imię dostawał Wasylek. Doszło do tego, że kiedy pytano ludzi idących do dworu gdzie idą - odpowiadali: „do Wasilków”. To właśnie od powtarzającego się imienia męskiego całej miejscowości nadano nazwę „Wasilków”.

Z czasem obok cudownego źródelka przy dębie wykopano studnię, a wieś, którą założono, nazwano od niej Studzianki. Wśród mieszkańców wsi byli wyznawcy zarówno religii katolickiej jak i prawosławnej, co jest tak charakterystyczne dla Podlasia. Dłgie lata żyli po bożemu w zgodzie z naturą i w przyjaźni z sąsiadami. Dziś stoją we wsi obok siebie aż cztery krzyże: prawosławne, i katolickie nawzajem się przeplatając i tworząc jakby chrześcijańską rodzinę. Miły i wielce budujący to widok. Chwała mieszkańcom Studzianek za kontynuowanie pięknej tradycji jednoczenia ludzi różnych wyznań. I jak tu nie wierzyć w cudowną moc „Świętej Wody” z pobliskiego źródelka!



rys. Dorota Brzozowska